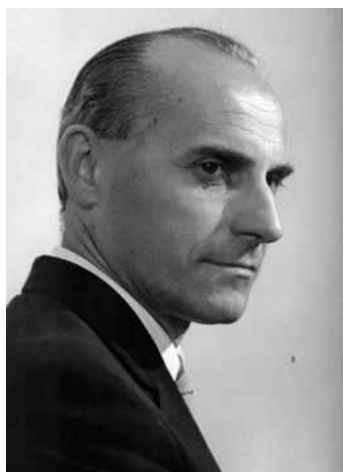


ANDRZEJ KWILECKI

(1928–2019)



Andrzej Kwilecki urodził się 23 października 1928 roku w rodowym, odwiecznym gnieździe – Kwilczu, należącym do rodziny od XIV wieku. Był synem Dobiesława Kwileckiego, ordynata dóbr Kwilcz, Kobylniki, Wróblewo, i Zofii z Załuskich. Ojciec należał do największych polskich właścicieli ziemskich w Wielkopolsce, jego majątki położone w powiatach międzychodzkiem, szamotulskim i kościańskim obejmowały ogółem ok. 12,5 tys. ha. Dzieciństwo syna upłynęło wśród licznej rodziny (miał trzech braci i dwie siostry), w pałacu pełnym dzieł sztuki, w malowniczym krajobrazie (okolicę nazywano Szwajcarią Kwi-

lecką). Podobnie jak w innych domach ziemiańskich, dzieci wychowywano w etosie głębokiej religijności, poczuciu powinności narodowej i społecznej, kulcie przeszłości. Wychowanie było nie tylko staranne, lecz i surowe, w rygorach karności i dyscypliny (np. pomimo posiadania służby musiał sam czyścić sobie buty).

Wojenna katastrofa dotknęła rodzinę już w początkach września 1939 roku. W majątku został ustanowiony niemiecki zarządca (Treuhänder), który zabronił matce pobytu w Kwilczu, ale pozwolił jej na zamieszkanie wraz z dziećmi w Kobylnikach pod Kościanem. O losie ojca, który przebywał pod Lwowem, w sowieckiej strefie okupacyjnej, nie było żadnych wieści. Już w grudniu tego roku nastąpiło brutalne, błyskawiczne wysiedlenie i transport (parodniowy) w zaplombowanym wagonie do Generalnego Gubernatorstwa. Okupacyjna tułaczka zakończyła się w Iwoniczu Zdroju, u rodziny Zofii – Załuskich, właścicieli uzdrowiska i majątku.

W 1945 roku Andrzej Kwilecki uczył się w gimnazjum w Krośnie. W następnym roku przeniósł się do Krakowa do Gimnazjum i Liceum im. Jana III Sobieskiego. Szkoła ta, dzięki przedwojennej kadrze nauczycielskiej, utrzymywała wysoki poziom nauczania i niezmienny model wychowawczy. W 1948 roku zdał maturę i powrócił do Wielkopolski. Majątki ziemskie, upaństwowione, przejęły

PGR-y, pałac w Kwilczu częściowo rozszabrowali już Niemcy na przełomie 1944 i 1945 roku. Kwileccy – podobnie jak inni właściciele ziemscy – mieli zakaz przebywania w swoich dobrach. Ich nowy status społeczny oddawał potoczny akronim bz – „bezeci” (byli ziemianie). Syn ordynata do żadnej z rodzinnych siedzib wrócić nie mógł. Zamieszkał w Poznaniu i wstąpił na Uniwersytet Poznański. Wybrał Sekcję Ekonomiczno-Polityczną na Wydziale Prawno-Ekonomicznym. Jednakże już w następnym roku (1949) na uczelni rozpoczął się przełom – „przewracanie obciążenia nauki burżuazyjnej i stosowanie w coraz szerszym zakresie marksizmu-leninizmu” (jak określano to w pierwszym powojennym tomie *Kroniki Uniwersytetu...*). Przedwojennych profesorów wysyłano na emerytury (m.in. Edwarda Taylora – ekonomistę), Sekcję Ekonomiczno-Polityczną zniesiono. Andrzej Kwilecki podjął więc studia prawnicze oraz socjologiczne na Wydziale Humanistycznym.

W tych trudnych czasach azylem były dla Niego szachy – tą królewską grą pasjonował się od dzieciństwa, a w czasach gimnazjalnych został przyjęty do krakowskiego klubu szachowego. Odniósł na tym polu wiele sukcesów. Był mistrzem Poznania (1948/49), czterokrotnie wystąpił w finałach indywidualnych mistrzostw Polski (1949–1954), dwukrotnie zdobył medale drużynowych mistrzostw Polski (w 1948 roku złoty), otrzymał tytuł mistrza krajowego (1953).

Na studiach, jako syn „obszarnika”, do stypendium nie miał prawa. Musiał zatem zarabiać na życie. Przez półtora roku (1950/51) pracował na pełnym etacie w Bibliotece Raczyńskich (wówczas Miejskiej Bibliotece Publicznej im. E. Raczyńskiego), w Dziale Sieci Bibliotecznej, potem jako kierownik Działu Planowania i Statystyczno-Sprawozdawczego. Dyrektor Biblioteki, płk Ludowego Wojska Polskiego i absolwent socjologii, Feliks Róg-Mazurek, poradził Mu, aby w ankietach personalnych nie podawał pochodzenia i unikał nazwy Kwilcz. Zwolniony został za „obszarnicze” pochodzenie oraz możliwość niewłaściwego oddziaływania na „umysły młodzieży robotniczej”. Zwolnień dokonywały władze miejskie, natomiast dyrektor pożegnał go znamienym wyznaniem: „Gdy ustrój się zmieni, pamiętajcie Kwilecki, że byłem Wam życzliwy”.

Doświadczenia biblioteczne spożytkował w pracy magisterskiej, pisanej pod kierunkiem prof. Tadeusza Szczurkiewicza: „Zagadnienia rozwoju czytelnictwa w Poznaniu w latach 1945–1952”. W 1952 roku ukończył studia prawnicze (wraz ze starszym bratem Przemysławem). W tym samym roku ożenił się z Ireną Reślińską. Socjologię ukończył w 1953 roku.

Podobnie jak wszyscy absolwenci wyższych uczelni otrzymał nakaz pracy zgodnie z „planowym przydziałem pracy absolwentom”. Pomimo tego, że w rodzinie było już małe dziecko, a żona pracowała na Uniwersytecie Poznańskim jako asystentka (w Katedrze Historii Literatur Słowiańskich), skierowano go na Pomorze Zachodnie. Żona zdecydowała się na interwencję w „centrali” – w KC PZPR w Warszawie. Okazało się to skuteczne. Andrzej Kwilecki został w Poznaniu i od 1 września 1954 roku objął posadę nauczyciela w Szkole Podstawowej nr 42 przy ul. Różanej. Przez trzy i pół roku pracował w gronie w znacznej części złożonym z przedwojennych jeszcze pedagogów, w tradycyjnych rygorach porządku i punktualności, obowiązujących zarówno uczniów, jak i nauczycieli.

Radykalna zmiana sytuacji zawodowej nastąpiła w marcu 1958 roku – został zatrudniony w Instytucie Zachodnim, w Zakładzie Socjologii. Instytut ten, podobnie jak Targi Poznańskie, był swoistym „oknem na świat” – stwarzał możliwości zagranicznych kontaktów, wyjazdów, dostępu do literatury. Pracowali w nim m.in. Gerard Labuda, Henryk Markiewicz, Edward Serwański. Andrzej Kwilecki, jak wspominał, miał tam komfortowe warunki, mógł swobodnie wybierać problematykę badawczą. W pierwszym rządzie zajął się osadnictwem na Ziemiach Zachodnich (zwłaszcza pierwszym, pionierskim). Chciał opisać ten wielki proces migracyjny i jego skutki społeczne. Wydał kilka prac, m.in. wspólnie z Zygmuntem Dulczewskim *Pamiętniki osadników ziem odzyskanych* (1963) oraz *Spółczesność Wielkopolski w osadnictwie Ziemi Zachodnich* (1962). Badał kulturę wysiedlonych z Beskidu Łemków. Obchodził (piechotą) lub objeżdżał (głównie autostopem) ich nowe miejsca osiedlenia, zbierając bezpośrednie obserwacje i relacje. Podjął też nowatorski, wręcz prekursorski temat integracji europejskiej, przekraczając niejako ówczesny naukowy „horyzont czasowy”.

Na przełomie lat 1965/66 był na paromiesięcznym stypendium w Paryżu w stacji PAN. Dyrektor placówki zaproponował mu stały etat, ale kandydaturę „utrąciła” Komisja Nauki KC PZPR. Ponownie wyjechał na to stypendium w roku 1970/71.

Stopień doktora uzyskał w 1964 roku na podstawie pracy „Problem asymilacji mniejszości narodowych na Ziemiach Zachodnich, na przykładzie grupy Łemków” (wyd. 1974, *Łemkowie: zagadnienia migracji i asymilacji*), doktora habilitowanego za pracę *Idea zjednoczenia Europy: polityczno-socjologiczne aspekty integracji zachodnioeuropejskiej* (wyd. 1969). Oba przewody zostały jednogłośnie zatwierdzone przez Rady Wydziału Filologiczno-Historycznego UAM.

Utrzymywał rozległe kontakty naukowe i podejmował wiele prac organizacyjnych. Współpracował m.in. z Instytutem Zachodnio-Pomorskim w Szczecinie, Ośrodkiem Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Lubuskim Towarzystwem Kultury, Lubuskim Towarzystwem Naukowym w Zielonej Górze i Koszalińskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym; przewodniczył Komisji Socjologicznej PAN; w 1969 roku był sekretarzem I Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologów w Poznaniu.

Pewnego rodzaju powrotami do dawnego, wiejskiego życia były cykliczne wyjazdy na wakacje i ważniejsze święta do gospodarstwa rolnego rodziców żony w Nowolipsku pod Choczem.

W roku 1972 otrzymał propozycję objęcia stanowiska dyrektora Instytutu Socjologii UAM (po odchodzącym do Warszawy prof. Henryku Markiewicz). Zdecydował się zamienić status pracownika naukowo-badawczego na naukowo-dydaktycznego; z KW PZPR przyszła informacja „partia aprobuje” (mimo że nigdy nie należał do PZPR) i od 1 kwietnia tego roku rozpoczął kolejny etap życia zawodowego. Jako dyrektor placówki zabiegał o przywrócenie należnego miejsca w dydaktyce i badaniach dla postaci i dorobku twórcy poznańskiej socjologii – Floriana Znanińskiego (pod jego redakcją ukazała się w 1975 roku praca zbiorowa *Florian Znaniński i jego rola w socjologii*).

Szczególnie bliska była Mu problematyka socjologiczna małych miast i wsi wielkopolskich (dla podtrzymania więzi z regionem dbał o organizowanie obozów terenowych dla studentów). Promował badania nad społeczeństwem Ziemi Zachodnich, zwłaszcza pogranicza z NRD. Zajmował się też problematyką socjologii ogólnej, socjologii rodziny, kultury i stosunków międzynarodowych.

Był redaktorem „Studiów Socjologicznych”, współpracował z „Ruchem Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym”. Przewodniczył Poznańskiemu Oddziałowi Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

W 1976 roku otrzymał tytuł profesora. Prowadził wykłady i seminaria. Nie miał wielu magistrów, lecz każdego z nich traktował indywidualnie i poświęcał im wiele czasu.

W 1980 roku zobowiązał wszystkich pracowników naukowo-dydaktycznych Instytutu do napisania tekstów z problematyki, którą się zajmują; w efekcie powstał tom *60 lat socjologii w Poznaniu 1920–1980* (pod jego redakcją i ze wstępem, wyd. 1981). W tymże roku zainicjował ogłoszenie drugiego w Poznaniu konkursu na „Życiorys własny robotnika” (pierwszy ogłosił Florian Znaniński

w 1921 roku). Liczył, iż w warunkach osłabienia ustrojowej presji wypowiedzi będą bardziej szczere. Był współredaktorem dwóch tomów wydanych w 1996 roku – *Robotnicze losy: życiorysy własne robotników pisane w latach konfliktu 1981–1982*. W maju 1981 roku nie kandydował w wyborach na dyrektora Instytutu, lecz został wybrany do Senatu. W latach 1982–1984 był prorektorem UAM, a w latach 1986–1988 kierownikiem Zakładu Historii Socjologii. W roku 1988 zrezygnował z pracy na UAM i przeszedł na emeryturę.

Na tym etapie życia prof. Andrzej Kwilecki stał się „strażnikiem pamięci”. Zajął się historią Wielkopolski – regionalną i lokalną. Chciał przywrócić lub utrwalić pamięć o ludziach, wydarzeniach i miejscach, zwłaszcza o świecie, z którego pochodził, brutalnie i z premedytacją zniszczonym przez wojenne i powojenne barbarzyństwo. Sukcesywnie wydawał kolejne tomy: *Ziemiaństwo wielkopolskie* (1998), *Ziemiaństwo wielkopolskie. Między miastem a wsią* (2001), *Wielkopolskie rody ziemiańskie* (2010). Wątki autobiograficzne zawarł w zbiorach esejów *Silva rerum. Ludzie, instytucje, wydarzenia* (2007) i *Z Kwilcza rodem* (2012). O rodzinie matki napisał monografię *Załuscy w Iwoniczu* (1993).

Przez kilka lat był felietonistą „Głosu Wielkopolskiego”, pisał erudycyjne teksty znacznie podnoszące poziom dziennika. Doradzał w organizowanych przez gazetę plebiscytach na „Najbardziej wpływowego Wielkopolanina”. Swojej życiowej pasji – szachom poświęcił książkę *Szachy w Poznaniu. 150 lat* (1990); prowadził dział szachowy w „Gazecie Poznańskiej”.

Nie zrezygnował całkowicie z dydaktyki, wykładał w paryskiej L'École des hautes études en sciences sociales oraz Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa (obecnie Collegium da Vinci); współpracował z Zakładem Badań Narodowościowych PAN, ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”; działał w Radzie Społecznej przy Arcybiskupie Poznańskim.

W 1981 roku wszedł do Rady Naukowej Biblioteki Kórnickiej PAN, zachęcony przez dyrektora prof. Jerzego Wisłockiego (z którym łączyła go przyjacielska zażyłość od czasów studenckich). Biblioteka ta była Mu szczególnie bliska, i z racji swej tradycji, i z racji zbiorów – obszernych zespołów rękopiśmiennych archiwów ziemiańskich oraz kolekcji szachowej Tassilo von Heydebranda und der Lasa (jednej z najcenniejszych XIX-wiecznych bibliotecznych kolekcji tego typu na świecie). Był wielkim przyjacielem Biblioteki, nie opuścił niemal żadnego posiedzenia Rady; brał udział w dyskusjach dotyczących polityki naukowej, kadrowej, planów inwestycyjnych, cieszył się z pozyskiwanych grantów i efektów prac. Uczestniczył

w organizowaniu dwóch międzynarodowych seminariów historyków szachów w Zamku w Kórniku (16–18 IX 2002 i 23–24 X 2007 roku). Wystąpił na Czwartku Literackim w pałacu Działyńskich (25 VI 1998 roku), gdzie wygłosił prelekcję o ziemiaństwie wielkopolskim. Gdy w 2006 roku odszedł z Rady Naukowej z powodu stanu zdrowia, nadal interesował się żywo sprawami Biblioteki.

Na miejsce promocji Swej ostatniej książki w 2016 roku *Z pogranicza socjologii i historii: elementy warsztatu badawczego* wybrał Salę Czerwoną pałacu Działyńskich. Był już wtedy przykuty do wózka inwalidzkiego po amputacji nogi.

Zmarł 14 października 2019 roku. Pochowany został w Kwilczu. Pozostawił żonę, z którą przeżył 67 lat, dwie córki – Barbarę i Sewerynę – oraz pięcioro wnuków i siedmioro prawnuków.

Za swe zasługi prof. Andrzej Kwilecki otrzymał wiele wyróżnień i nagród. Był laureatem m.in. Nagrody Naukowej Miasta Poznania (zespołowej), Nagrody Pracy Organicznej (przyznawanej co roku przez „Głos Wielkopolski”), nagród kilku stowarzyszeń wielkopolskich. Został odznaczony Odznaką Honorową Miasta Poznania oraz Odznaką Honorową za Zasługi w Rozwoju Województwa Zielonogórskiego. W 2010 roku otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski – „za kultywowanie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości, rozwijanie świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej”.

W pamięci ludzi, którzy Go znali, prof. Andrzej Kwilecki pozostanie jako człowiek wielkiej skromności i kultury osobistej, zachowujący przedwojenne reguły dobrego wychowania – uprzejmości dla wszystkich i wielkiej staranności w ubiorze, a przede wszystkim jako człowiek życzliwy i dobry. Był nie tylko lubiany, lecz także szanowany za stałość i konsekwencję poglądów – za wierność swoim korzeniom.

Barbara Wysocka

